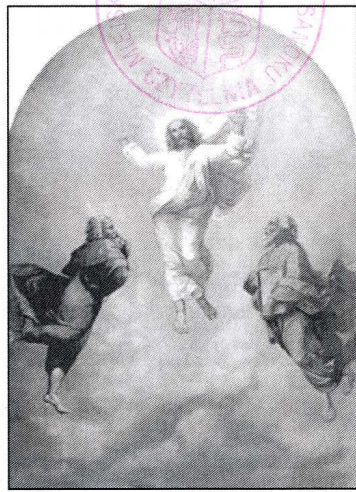


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 33 (316) 16 sierpnia 2009r.



*Pielgrzymka rowerowa do Fatimy*

*czytaj str.6*

## Prawdziwy pokarm

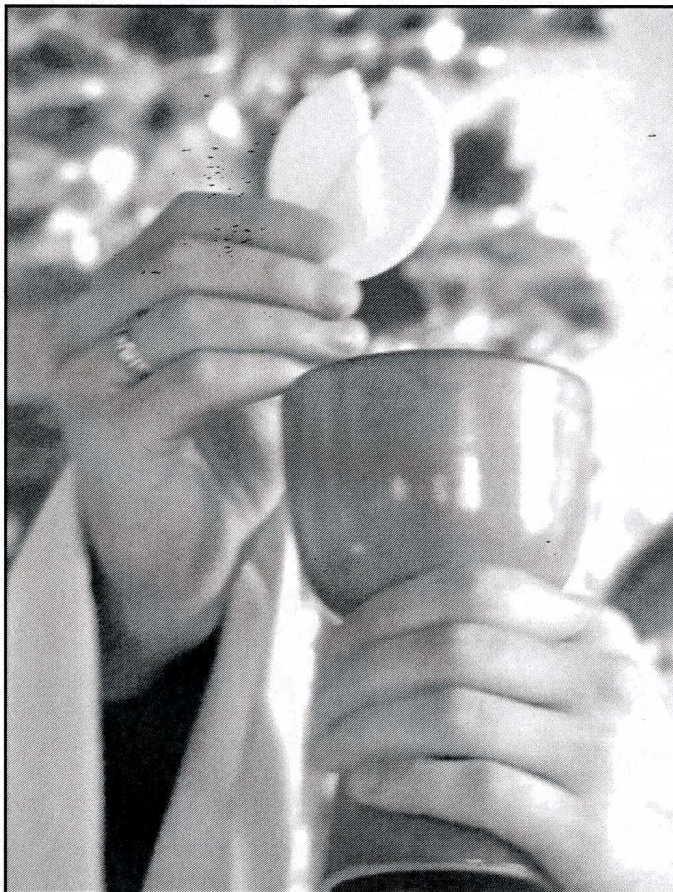
Małe dziecko ma często problemy z odróżnieniem prawdy od fikcji, rzeczywistości od udawania. Często czyni coś „na niby” – „na niby” bawi się w mamę, lekarza, strażaka, „na niby” idzie na zakupy, gotuje zupę, buduje dom. Dzieci lubią przyglądać się sztukmistrzom, czarodziejom, cyrkowcom, klaunom, mimom, nie do końca chyba jeszcze rozumiejąc, że ich sztuczki to przedstawienie, wykorzystanie zręczności, sprytu, sprawności, aby zadziwić obserwatorów, budzić u nich zdumienie i przenieść ich w wymyślony świat.

Człowiek dorosły, dojrzały potrafi doskonale odróżnić rzeczy prawdziwe od fałszywych. Wie, że występy cyrkowców, czarodziejów, prestidigitatorów są jedynie iluzją, zabawą. Nikt o zdrowych zmysłach nie traktuje poważnie sztuczki Dawida Cooperfielda zdając sobie sprawę, że jest to trick, że wykorzystuje on złudzenie, niepewność ludzkich zdolności poznawczych. Człowiek dorosły z łatwością unika postawy naiwnego dziecka, któremu nieraz wmawia się, że noworodki przynoszą bociany, a w lesie mieszkają krasnoludki.

I teraz taki dorosły człowiek, wychowany w duchu racjonalizmu, unikający (zresztą słusznie) łatwowiej naiwności, zderza się z tajemnicą Eucharystii. Jezus Chrystus mówi nam wszystkim: „**Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem**” (J 6,55). Nie jest jedynie sztuczką, iluzją; nie jest jedynie symbolem, ale PRAWDZIWYM pokar-

mem i napojem! Nasza wiara jest w tym momencie wystawiona na ciężką próbę. Podobnie jak w wypadku tajemnicy Trójcy Świętej, tak samo wobec tajemnicy Eucharystii stajemy w swojej bezradności i pokorze.

Tę tajemnicę musimy przyjąć jak dzieci. Przecież musimy „**stawać się jak dzieci**”, aby wejść do Królestwa Niebieskiego (por. Mt 18,3). W tym wypadku jest potrzebne zaufanie i po-



kora, jak u dziecka, aby przyjąć słowa naszego Pana. Tam, gdzie racjonalizm jest silniejszy niż wiara, następuje odrzucenie Eucharystii, czyli „de facto” odrzucenie nauki Chrystusa. W pewnym sensie poszły w tym kierunku nawet kościoły protestanckie, ponieważ uznały Eucharystię jedynie za „symbol” Chrystusa, a nie za Jego prawdziwe Ciało i Krew. Nasz Kościół

ogłosił uroczystie na Soborze Trydenckim, że „**W Najświętszym Sakramencie Eucharystii są zawarte prawdziwie, rzeczywiście i substancjalnie Ciało i Krew wraz z duszą i Bóstwem naszego Pana Jezusa Chrystusa, a więc cały Chrystus**” (Sobór Trydencki DS 1651; por. KKK 1374). Jest to całkowicie zgodne ze słowami dzisiejszej Ewangelii, gdzie Jezus mówi o eucharystii jako „**prawdziwym pokarmem i napojem**” (J 6,55).

Czy więc wiara w obecność Pana Jezusa w Eucharystii jest mądrością czy naiwnością? Można odpowiedzieć innym pytaniem: Czy Chrystus mówił prawdę i tylko prawdę? Jeżeli tak, to prawdą są słowa o Jego rzeczywistej obecności w Eucharystii i o wiecznym życiu dla tych, którzy karmią się Pokarmem z nieba. A że jest to niepojęte dla naszych zmysłów? Niepojęte jest także samo działanie naszego rozumu, a przecież wiemy, że rozum istnieje i że go posiadamy.

Starajmy się więc o wiarę w to, co niepojęte, ze względu na autorytet Mówiącego. Bądźmy tu jak dzieci, które ufają słowom rodziców, choć zdajmy sobie też sprawę, że obecność Pana w Eucharystii to nie jest iluzja, działanie „na niby”, ale prawdziwa, uświęcająca obecność. To obecność ważna, bo o nieważnych sprawach Jezus nie potrzebował mówić. Jeżeli zaś jest ona ważna, to ważna jest nasza wiara w tą obecność i częste spożywanie Ciała Chrystusa. Módlmy się o te wiary i korzystajmy z Bożych łask płynących z Eucharystii.

ks. Tomasz Grzywna

## Owoce Eucharystii

( warunki godnego przeżywania Eucharystii )

(cd.)

Jan Paweł II we wspomnianym Liście „O tajemnicy i kulcie Eucharystii” (24.02.1980) podkreśla, że „Chrystus w Komunii eucharystycznej zawiera siebie każdemu z nas, naszemu sercu, naszemu sumieniu, naszym wargom i ustom: jako pokarm” (n. 11). Stół Eucharystii jest ciągłym wyzwaniem. Ojciec św. przestrzegał przed lekko-myślnym przystępowaniem do stołu Pańskiego. Mówił o ewangelicznej czujności tak ze strony Pasterzy jak i Ludu Bożego. Kładł nacisk na **wrażliwość sumienia**, na wyostrzenie „**zmysłu wiary**”. Zauważał Jan Paweł II, że jest wielu takich, którzy mogliby częściej przystępować do stołu Chleba, ale brak im „**pragnienia i głodu eucharystycznego**”. Są i tacy, którzy przystępują do stołu Pańskiego, aby „**zamanifestować nade wszystko braterską wspólnotę**”. Jest to kierowanie się względami ludzkimi. Trzeba odpowiednio kształtować **wrażliwość chrześcijańskiego sumienia**, aby przygotować dla Chrystusa godne mieszkanie. Przypominał Jan Paweł II o konieczności korzystania z sakramentu Pokuty i Pojednania, o precyzyjnym odróżnianiu dobra od zła.

Jakie owoce przynosi Eucharystia?

- Podtrzymuje i pomnaża łaskę uświęcającą;
- Leczy słabości ludzkiej natury;
- Napełnia człowieka radością i szczęściem;
- Przyczynia się do rozwoju życia duchowego;
- Budzi świadomość zagrożeń moralnych;
- Powstrzymuje od grzechu;
- Utrwala przyjaźń z Bogiem.

Komunia święta leczy z ran grzechowych. Jezus przyszedł do chorych, do grzeszników, do tych, „którzy się źle mają” (Mk 2,17), aby zwyciężyć i zniszczyć grzech, wyzwolić człowieka z jego niewoli: „Zeszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam

duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu; przyszli oni, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych chorób. Także i ci, których dręczyły duchy nieczyste, doznawali uzdrowienia. A cały tłum starał się Go dotknąć, ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrowiała wszystkich” (Łk 6,17-19).

Chrystus uzdrowiał, leczyl choro-



by duszy i ciała, stąd ludzie pragnęli się Go choćby dotknąć. Przyjęcie Komunii św., przeżywanie Eucharystii jest dotknięciem się szaty Chrystusowej, aby doznać łaski uzdrowienia ze swych chorób. Jezus oświadczył: „nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5,31 n).

Jezus w Eucharystii nadal spełnia to zadanie. Umacnia i dodaje siły, pobudza do gorliwości i świętości. Eucharystia sprowadza radość duchową. Mówi się nawet o rozkoszy duchowej: „Dałeś nam Chleb z nieba, wszelką rozkosz mający w sobie”. Trzeba jednak wiedzieć, że przeżyć duchowych nie można mierzyć doznaniem emocjonalnym, a nawet zmysłowym.

Tu chodzi o radość duchową, nadprzyrodzone szczęście. Jezus daje Siebie, małym i słabym. To powinno wzbudzić i pomnażać radość, która bywa niejednokrotnie tłumiona przez zbyt nie troski, małoduszność, przesadne obawy i leki, rezerwę, onieśmienie, obojętność, brak „smakowania” duchowego, laksyzm. Radość rodzi się wtedy, kiedy człowiek jest bardziej „duchowy”, a tego często brak współczesnemu człowiekowi, brak mu głębokiej wiary.

Eucharystia jest sakramentem miłości: „Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1). Jego miłość jest ofiarna, czyniąca dobro, sprowadzająca radość. Jak zwykły chleb wzmacnia siły spracowanego człowieka, tak Eucharystia pomnaża siły duchowe człowieka. Krzepi na drodze pielgrzymiej do domu Ojca. Jest to pokarm tak potrzebny jak chleb powszedni, aby pokonać trudności drogi. Jezus użalał się nad zgłodniałymi: „Żal mi tego tłumu! Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasnął w drodze” (Mt 15,32).

Była to zapowiedź pokarmu nadprzyrodzonego, który jest zadatkem życia wiecznego.

Uczestnicząc w Najświętszej Ofierze, wierni uczą się składać samych siebie w ofierze. Jest to zachęta do udziału w ofierze Chrystusa. Ofiara, to istotny element religii. Jezus złożył ofiarę z samego Siebie. Tym samym wyznaczył drogę wiernym swoim naśladowcom. Wymaga ofiary zżycia dla Siebie. Eucharystia w tym wymiarze wymaga wielkoduszności, ducha ofiary i wspaniałomyślności.

Składać siebie w ofierze, to dołożyć starań, aby umiłować Boga nade wszystko. Przeszkodą są grzeszne namiętności, zepsuta natura, to co jest sprzeczne z przykazaniami. Powinnością chrześcijanina jest opanowanie

tych skłonności: „niech się zaprze samego siebie” (Mt 16,24). Przemiana eucharystyczna wymaga przemiany ludzkiego serca, a z tym wiąże się cierpienia. Samo życie wymaga od człowieka wielu ofiar.

Według nauki soborowej Msza święta przyczynia się do zjednoczenia z Bogiem przez Chrystusa. Jest to zobowiązanie do naśladowania Go i pójścia Jego śladami, zerwanie z grzechem, bo to niweluje przyjaźń z Bogiem. Zjednoczenie z Bogiem dokonuje się przez pełnienie woli Bożej, a głównie przez miłość: „Jeśli kto Mnie miłuje, będzie zachowywał moja naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14,23). Zjednoczenie z Bogiem dokonuje się mocą Ducha Świętego: „będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy...” (J 14,16 n). „Z Eucharystii jako ze źródła, sływa na nas łaska i z największą skutecznością przez nią dokonywa się uświęcenie człowieka w Chrystusie i uwielbienie Boga, które jest celem wszystkich innych dzieł Kościoła” (KL 10). Ofiara krzyżowa to wyraz heroicznej miłości i uwielbienia Ojca. Eucharystia sprawia, że ten akt uwielbienia trwa nieprzerwanie.

Skutkiem Eucharystii jest doskonalenie się i dążenie do wspólnoty ze sobą. Wyzwała z egoizmu, a otwiera na potrzeby bliźnich. Eucharystia jedna wyznawców Chrystusa ze sobą, tworzy klimat jedności i braterstwa. Nowe przykazanie Jezus ogłosił w czasie Ostatniej Wieczerzy, a więc pierwszej Eucharystii. Wszyscy stanowili jedno, złączeni (poza Judaszem) więzami przyjaźni, miłości i jedności. Eucharystia to „znak jedności, węzeł miłości” (św. Augustyn). Udział w Eucharystii wymaga darowania uraz i wzajemnych niechęci. Ona uczy miłości trudnej i wymagającej, a to jest związane z ofiarą. Jest „komunią” osób, które biorą udział w „łamaniu chleba”. Jest to także „communio caritatis”. Eucharystia „oznacza i sprawia jedność Kościoła” (DE 2).

### Udział w tajemnicy eucharystycznej.

Sprawowanie Eucharystii jest czynnością Chrystusa i Kościoła (kan. 899). Sobór podkreśla doniosłą rolę

Eucharystii w życiu chrześcijanina: „Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił Eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalił Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy Kościołowi powierzyć pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości, ucztę paschalną, w której pożywamy Chrystusa, w której dusza napęlnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały” (KL 47).

„Kościół zatem bardzo się troszczy o to, aby chrześcijanie podczas tego misterium wiary nie byli obecni jak obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie, byli kształtowani przez słowo Boże, posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki, a ofiarując niepokalaną hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się samych siebie składać w ofierze i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie z sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich” (KL 48).

W podobnym duchu wypowiada się Kodeks Prawa Kanonicznego



(25.01.1983) w kan. 897 n. **Kan. 897** - Najbardziej czcigodnym sakramentem jest Najświętsza Eucharystia, w której sam Chrystus Pan jest obecny, ofiaruje się oraz jest spożywany i dzięki której Kościół ustawicznie żyje i wzrasta. Ofiara eucharystyczna, pamiątka śmierci i zmartwychwstania Pana, w której uwiecznia się Ofiara Krzyża, jest szczytem i źródłem całego kultu oraz życia chrześcijańskiego; oznacza ona i sprawia jedność Ludu Bożego, przez nią buduje się Ciało Chrystusa. Pozostałe bowiem sakramenty i wszystkie kościelne dzieła apostoła-

tu mają związek z Najświętszą Eucharystią i ku niej są ukierunkowane.

**Kan. 898** - Wierni powinni z największym szacunkiem odnosić się do Najświętszej Eucharystii, biorąc czynny udział w sprawowaniu najczcigodniejszej Ofiary, z największą pobożnością i często przyjmując ten sakrament i adorując Go z najwyższą czcią. Duszpasterze wyjaśniając naukę o tym sakramencie powinni starannie pouczać wiernych o tym obowiązku.

**Kan. 1247** stanowi: „W niedziele oraz w inne dni świąteczne nakazane, wierni są zobowiązani uczestniczyć we Mszy świętej oraz powstrzymać się od wykonywania tych prac i zajęć, które utrudniają oddawanie Bogu czci, przeżywanie radości właściwej dniowi Pańskiemu oraz korzystanie z należnego odpoczynku duchowego i fizycznego”.

U źródeł świętowania niedzieli leży wydarzenie paschalne, misterium męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, to wydarzenia uobecniają się w Eucharystii. Od czasów apostołskich niedziela była traktowana jako wspólnotowe przeżywanie i sprawowanie Eucharystii. Przez niedzielną Eucharystię wierni:

- wspominają i przeżywają sakramentalnie misterium paschalne Chrystusa, Jego wywyższenie w chwale,
- wspominają zobowiązania powzięte na chrzcie świętym i dopełnione w sakramencie bierzmowania co do nowego życia,
- publicznie wyznają swoją wiarę w Chrystusa zmartwychwstałego,
- umacniają swoją wiarę oraz pogłębiają więź z Chrystusem i między sobą,
- uświadamiają sobie, że Duch Święty ożywia wszystkich wyznawców Chrystusa,
- nabierają przekonania, że jest to dzień odnowienia Przymierza z Bogiem, które zostało zawarte na chrzcie św.,
- otrzymują błogosławieństwo Boże na cały tydzień pracy,
- winni mieć świadomość ciągłej potrzeby głębszego rozważania słowa Bożego, gorętszej modlitwy, przeżycia silniejszej więzi rodzinnej, poczucia wspólnoty, większej życzliwości i miłości.

Konstytucja o liturgii jeszcze motywuje potrzebę uczestniczenia w niedzielnej Eucharystii:

„Zgodnie z apostołską tradycją, która rozpoczęła się w dniu zmartwychwstania Chrystusa, Kościół celebrowie misterium paschalne każdego ósmego dnia, który słusznie nazywany jest dniem Pańskim albo niedzielą. W tym bowiem dniu wierni powinni się gromadzić, aby słuchając Bożego słowa i uczestnicząc w Eucharystii, wspominać mękę, zmartwychwstanie i uwielbienie Pana Jezusa oraz składać dziękczynienie Bogu, który „przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził ich do żywej nadziei” (1 P 1,3). Niedziela jest zatem pierwotnym dniem świątecznym, który należy tak przedstawiać wiernym i wpajać w ich pobożność, aby stał się również dniem radości i odpoczynku od pracy. Ponieważ niedziela jest podstawą i rdzeniem całego roku liturgicznego, nie należy jej przesłaniać innymi obchodami, jeżeli nie są rzeczywiście bardzo ważne” (106).

Obowiązek uczestniczenia we Mszy świętej spoczywa na tych wszystkich, którzy ukończyli siódmy rok życia. Należy jednak podkreślać potrzebę wdrażania dzieci do udziału we Mszy świętej od najmłodszych lat. Obowiązkowi uczestnictwa w Eucharystii czyni się zadość, jeśli bierze się w niej udział gdziekolwiek jest odprawiana i w jakimkolwiek obrządku katolickim (kan. 1248, p. 1). Według „Dyrektorium ekumenicznego” również i ten katolik, który okazjonalnie bierze udział w liturgii eucharystycznej u wschodnich Braci odłączonych, nie



ma już obowiązku pójścia na Mszę świętą w obrządku katolickim. We Mszy świętej można uczestniczyć wszędzie, gdziekolwiek jest odprawiana, nawet poza kościołem czy kaplicą. Na jej odprawianie wymagane jest zezwolenie odpowiedniej władzy kościelnej.

Instrukcja „Eucharisticum mysterium” zachęca, aby wierni brali udział w Eucharystii, co powinno przejawiać się poprzez śpiew (n. 26). Zachęca także, aby wierni nawet w dni powszednie uczestniczyli we Mszy świętej i to nawet codziennie. Szczególna okazję ku temu daje okres Wielkiego Postu i Adwentu czy święta Pańskie, maryjne czy poświęcone świętym, którzy cieszą się szczególną czcią wiernych” (por. n. 29). Główny nacisk kładzie na rozumienie sensu świętowania niedzieli, kiedy mówi: „By wierni (...)

z całego serca byli ulegli przykazaniu o święceniu dnia świątecznego i rozumieli powód, dla którego Kościół zwołuje ich co niedzielę na sprawowanie Eucharystii” (n. 25). Owocem uczestnictwa w Eucharystii winna być większa troska wiernego „o spełnianie dobrych uczynków, podobanie się Bogu, należyty sposób bycia, oddanie Kościołowi, spełniając to, czego się nauczył i postępując w pobożności”, stawiając sobie zadanie przepojenie świata duchem chrześcijańskim i dawanie świadectwa Chrystusowi „we wszystkim pośród wspólnoty ludzkiej”. Żadnej bowiem „wspólnoty chrześcijańskiej nie zbuduje się, jeżeli nie będzie miała korzenia i ośrodka w sprawowaniu najświętszej Eucharystii; od niej więc winno się zaczynać wychowanie do ducha wspólnoty” (n. 13).

Również Jan Paweł II zachęca Pastery Kościoła, aby dołożyli starań, aby ten Sakrament znalazł centralne miejsce w życiu i pobożności wiernych, aby starano się okazywać Chrystusowi „miłość za miłość” (Redemptor hominis, n. 20). Zwraca uwagę na potrzebę godnego uczestnictwa w Eucharystii, co ma się wyrażać przez podejmowanie wysiłku stałego nawracania się: „Nawracajcie się i wiercie w ewangelię” (Mk 1,15). O potrzebie świętowania niedzieli mówią także dokumenty starożytności chrześcijańskiej.

*Ks. Andrzej Skiba*

### *Kap, kap*

*Strugi deszczu spływają po stopniach tchnienia  
A ja, zerkając zza kwarcu, skłaniam się ze zmęczenia  
Boże, dlaczego wciąż płaczesz łzami bez krztyny soli?  
Czy dlatego ześ smutny, czy coś Ciebie boli?  
Czy nad grzechami ludzi pochylasz zmęczone oblicze?  
Dziś zapaliłeś domostwa, a zgasiłes znicze.  
Czy może ludzkie grzechy mają moc tak ogromną,  
Że aż niebiańską wodą przemywasz naszą ułomność?  
Nie płacz już, Boże...*

Wiersz napisała Małgosia – podczas pobytu w szpitalu, przyjmując szóstą z kolei chemioterapię.

## Rowerem do Fatimy

Rozmowa z p. Januszem Ziarko, naszym parafianinem, który w tym roku pielgrzymował na rowerze do Fatimy

**- Jak Pan wpadł na pomysł pielgrzymki do Fatimy?**

- Zawsze marzyłem o pielgrzymce rowerowej do Rzymu. 3 lata temu przeczytałem w „Niedzieli”, że odbyła się pielgrzymka rowerowa z Rzeszowa do Częstochowy, organizowana przez rzeszowski Katolicki Klub Sportowy „Alpin”. Nawiązałem kontakt z klubem i w ubiegłym roku byłem z nimi na 10-dniowej pielgrzymce rowerowej do



*Msza Polowa*

Częstochowy. Czas jej trwania był tak długi, albowiem odbywała się drogą okrężną, m. in. przez Zakopane. Po jej odbyciu zapragnąłem wraz z tym klubem pojechać do Fatimy.

**- Czy przygotowania kondycyjne były długie?**

- Fachowcy z klubu radzili, aby w ciągu roku przejechać rowerem 3-4 tysiące kilometrów. Niestety w zimie doznałem kontuzji kolana, więc nie trenowałem tyle, co trzeba. Dopiero ostatnie 2 tygodnie przed wyjazdem to był mocny trening – w tym czasie przejechałem 800 kilometrów.

**- Ile dni trwała pielgrzymka rowerowa do Fatimy?**

- Cały wyjazd, wraz z powrotem autobusem, trwał

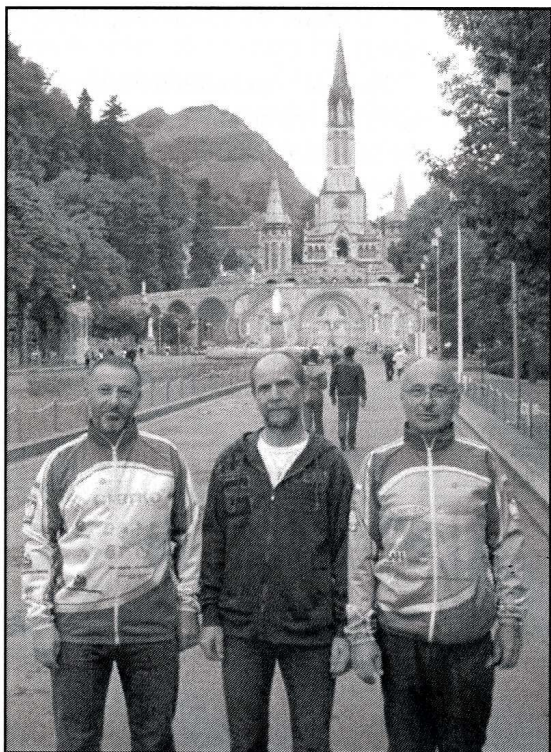
41 dni (od 20 czerwca do 30 lipca). Z tego było 29 etapów jazdy rowerem, kilka dni postoju – odpoczynku – na trasie, 3 dni w Fatimie i 4 dni powrotu autokarem. Każdy dzień zaczynał się Mszą św. o godzinie 6 rano, odprawianą przez 5 księży pielgrzymów, następnie było śniadanie, pakowanie namiotów i o 8.15 wyjazd na trasę. Ze względu na nierówną długość etapów (od 100 do 200 kilometrów) jazda trwała od 6 do nawet 12 godzin. Wieczorem czekała na nas gorąca obiadokolacja przygotowana przez naszego kucharza.

**- Ilu śmialków brało udział w pielgrzymce?**

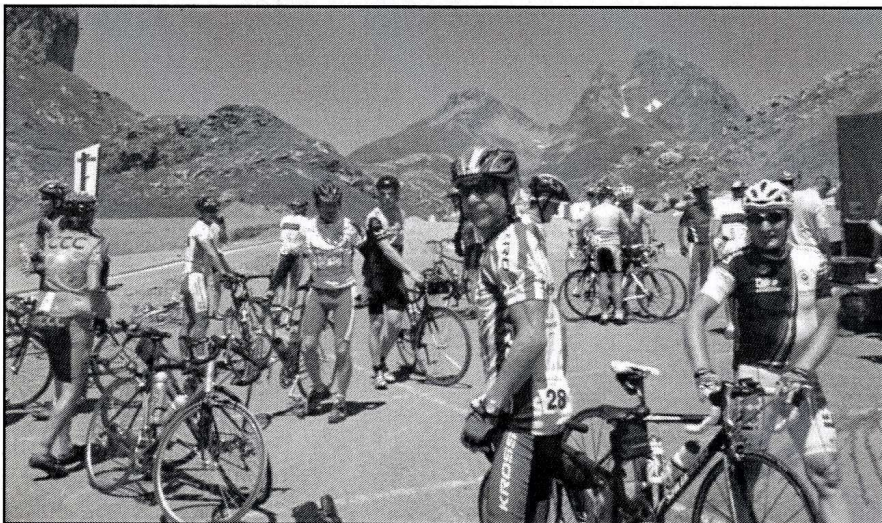
- Na rowerach jechało 68 osób, a tym 5 księży, 2 braci zakonnych i 4 kobiety. Ponadto w naszych pojazdach pielgrzymkowych było 19 osób obsługi – kierowcy, kucharz z pomocnikami, 2 ratowników medycznych, 2 serwisantów, psycholog. W kolumnie pojazdów były autobus z kuchnią, karetka pogotowia, auto serwisantów, auto dyrektora pielgrzymki oraz dodatkowy bus.

**- To ogromne przedsięwzięcie logistyczne... Z Pana słów wynika, że jedzenia nie brakowało. A jak było z noclegami?**

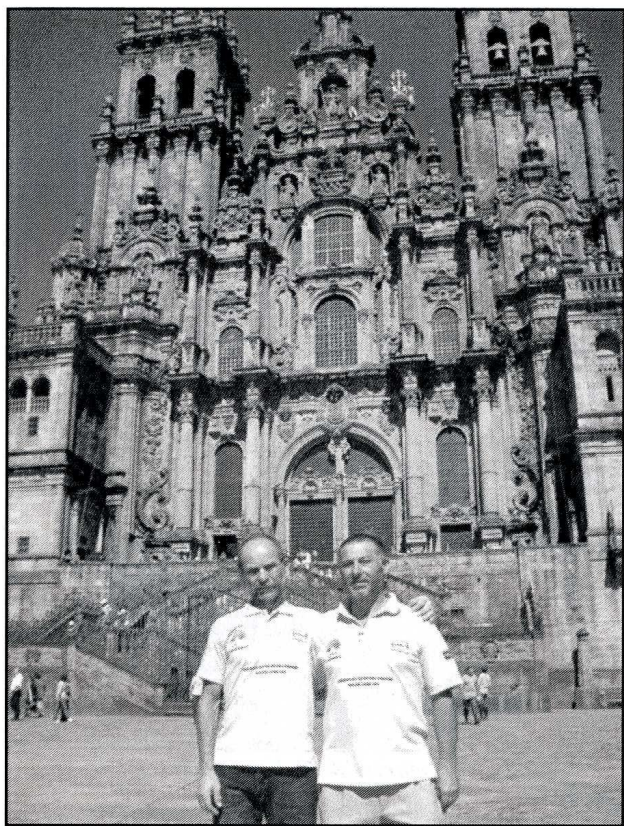
- Nocowaliśmy kilka razy w szkołach katolickich (na Słowacji), w domach pielgrzymia (niektóre sanktuaria), ale najczęściej na campingach w namiotach. Rozkładanie i składanie namiotów po ciężkim dniu było najbardziej uciążliwe, ale dało się wytrzymać. Najtrudniejszy był etap z Bratysławy do



*Pan Janusz z kolegami w Fatimie*



*Rowerzyści w górach*



*Pielgrzymi w Santiago*

Mariazell, który liczył prawie 200 kilometrów jazdy w deszczu i pod górę...

**- Pielgrzymka to przeżycie duchowe. Nawiedziście po drodze wiele sanktuariów. Jakie przeżycia utkwiły Panu w pamięci?**

- Wyruszyłem na pielgrzymkę, aby podziękować Panu Bogu za otrzyma-

ne łaski i Matce Bożej za opiekę nad naszą rodziną. W czasie drogi odwiedziliśmy wiele wspaniałych sanktuariów – Mariazell, La Salette, Lourdes, Santiago de Compostella i wreszcie Fatimę. W każdym z nich był przewidziany jeden dzień odpoczynku, dzięki czemu można było się pomodlić, porozmyślać i podziwiać piękno przyrody. La Salette to miejsce szczególnej ciszy i skupienia, usytuowane wśród majestatycznych gór. Santiago to miejsce pełne pielgrzymów idących drogą św. Jakuba (my także

otrzymaliśmy paszporty pielgrzyma jako pielgrzymi rowerowi). W tym sanktuarium zachwyliła mnie potężna kadzielnica. Obsługiwana przez kilku mężczyzn, zawieszona na 30-metrowej linie, o wysokości i średnicy chyba 1 metra. Po jej zastosowaniu zapach kadzidła napełniał ogromną świątynię. I wreszcie sama Fatima. Tam była najbardziej odczuwalna świętość miejsca.

Świadomość obecności Matki Bożej, jej objawień, pielgrzymek do tego miejsca Jana Pawła II przenikała do głębi nasze serca.

Każdy pielgrzym z naszej grupy otrzymywał piękny modlitewnik, w którym była podana trasa, ciekawostki, ale przede wszystkim modlitwa na każdy dzień, patron dnia, refleksje duchowe. Ponadto codzienna Msza święta – to był pokarm dla naszych pielgrzymich serc, który sprawiał, że nie była to zwykła wyprawa rowerowa. Na zakończenie pielgrzymki przybył do Fatimy ks. Bp. Kazimierz Górny, Ordynariusz Rzeszowski. Odprawiał dla nas przez 3 dni Msze święte, był na posiłkach, zwiedzał z nami muzeum. To było dowartościowanie naszego pielgrzymiego trudu i okazja do głębszych religijnych refleksji.

**- Jakie ma Pan plany na przyszłość związane z pielgrzymowaniem rowerowym?**

- W przyszłym roku planuję udział w 6-dniowej pielgrzymce rowerowej do Częstochowy z dziećmi – Kamilem i Emilką

**- Dziękuję za wywiad i życzę powodzenia w realizacji tych planów.**

*Rozmawiał  
ks. Tomasz Grzywna*



*Pielgrzymka dostarcza wspaniałych wrażeń*

## Niemcy po raz drugi

Już od kilku lat próbuję się dzielić z PT. Czytelnikami naszej „Góry Przemienienia” wrażeniami z bliższych czy dalszych wyjazdów wakacyjnych. W ubiegłym roku, jeśli jeszcze ktoś pamięta, byłem na tygodniowym wyjeździe do Niemiec, co pozwoliło mi zapoznać się nieco z krajem naszych zachodnich sąsiadów, a właściwie z jego płd. – zach. częścią. W tym roku, korzystając z kolejnego zaproszenia, udałem się po raz drugi w tym samym kierunku. Bazą noclegową był znów dom ks. Leszka (a właściwie jedno piętro domu jednorodzinnego), wynajmowany przez niego na obrzeżach miasteczka Bad Mergentheim, w okolicach Stuttgartu. Kolejny tydzień pozwolił zobaczyć wiele nowych miejsc, a także powtórzyć i przypomnieć sobie niektóre już ujrzone w ubiegłym roku. Nie znaczy to jednak, że zostały wyczerpane wszystkie możliwości zwiedzania okolicy. Myślę, że pomysłów na ciekawe wycieczki wystarczyłoby jeszcze na kilka kolejnych wyjazdów...

W tym roku moim towarzyszem był ks. Tadeusz, mój rodak i niemalże rówieśnik, miłośnik sztuki religijnej. Dzięki jego determinacji i wykorzystaniu każdej chwili mogliśmy zwiedzić bardzo wiele ciekawych obiektów, ze szczególnym uwzględnieniem kościołów i klasztorów. Niestety, ze względu na ciągły brak czasu nie mieliśmy zbyt wielu możliwości uczestniczenia w życiu parafialnym miasteczka Bad Mergentheim. Zaledwie raz udało się nam odprawić Mszę świętą w parafii ks. Leszka, w głównym kościele, zwanym Muenster St. Johannes, należącym niegdyś do zakonu joannitów, położonym w bezpośredniej bliskości Rynku w Bad Mergentheim. Tuż obok niego znajduje się kaplica św. Marcina, w której niekiedy udzielane są śluby, a po drugiej stronie Rynku, ukrywa się w cieniu kamienic, kościół NMP (Marienkirche), niegdyś dominikański, z mnóstwem wspaniałych zabytków i średniowiecznych malowideł, który obecnie jest kościołem filialnym parafii i odprawiane są tu Msze święte jedynie raz w tygodniu, w soboty. Ponadto w miasteczku jest jesz-



Rynek w Bad Mergetheim z widokiem na kościół parafialny

cze kościół kapucynów, w którym jeszcze pracują starsi zakonnicy, oraz dawny kościół krzyżacki, umiejscowiony w kompleksie zabudowań zakonnych, obecnie w posiadaniu wspólnoty protestanckiej. To wielkie bogactwo świątyń sprawia, że samo zwiedzenie tych budowli może zająć kilka godzin miłośnikom architektury i sztuki.

Niemcy są postrzegane u nas jako kraj mało religijny. W rzeczywistości jednak nie jest chyba aż tak źle. W landach południowych (Bawaria oraz Badenia-Wirtembergia) ponad 90 % ludności przyznaje się do Kościoła Rzymskokatolickiego lub Luteranckiego. Istnieje mnóstwo szkół, szpitali,

domów opieki prowadzonych przez Kościoły. Nie tylko w szkołach wyznaniowych, ale także w szkołach państwowych są lekcje religii (inaczej jest na północy Niemiec). Powszechnie słyszonym pozdrowieniem, nie tylko w kościele, ale także w sklepie, na stacji benzynowej, w muzeum jest „Gruess Gott” – Szczęść Boże. Ks. Leszek wyjaśniał mi, że jeśli ktoś pozdrawia kogoś słowami: „Dzień dobry”, to istnieje od razu przypuszczenie, że jest to turysta z Berlina lub Hamburga, czyli bardziej laickiej północy Niemiec.

Symbole religijne są dostrzegalne na każdym kroku. Na fasadach wielu domów umieszczone są figury świętych patronów. Ciekawym zjawiskiem



Bildstock - kapliczka dedykowana świętym opiekunom pól

są małe kamienne kapliczki, z motywami religijnymi, stojące na polach, przy rozstajach dróg. Nazywają się one, jak wyjaśnił mi ks. Leszek, „Bildstock” i są to przedstawienia świętych opiekunów pól, lasów i łąk. Wiele pomników, rzeźb, fontann przedstawia motywy religijne: krzyż, Trójcę świętą, Matkę Bożą czy świętych. Na Mszy świętej, którą odprawialiśmy, w zwykły dzień tygodnia, uczestniczyło około 50 osób, a więc niewiele mniej niż w naszych polskich parafiach. A więc wiara chrześcijańska jeszcze trwa, także na Zachodzie. Nawet w tym roku w diecezji ks. Leszka zwiększyła się liczba nowowświęconych kapłanów – było ich teraz siedmiu, a rok temu zaledwie dwóch. Z drugiej jednak strony to i tak niewiele, bo diecezja Stuttgart-Rottenburg liczy prawie 2 miliony katolików, a więc potrzeby są dużo większe. Dlatego przybywają tu księża z innych krajów, z Afryki, Indii, a także w z Polski - w dekanacie tamtejszym pracuje trzech polskich kapłanów.

Życie małych miasteczek i wsi w tamtym rejonie Niemiec toczy się spokojnie i powoli. Wiezorami wielu mieszkańców wyrusza do restauracji i kawiarenek, aby miło spędzić czas. W niedzielne popołudnie udaliśmy się do małej wioski Roettingen, która mimo, że liczy nie więcej niż tysiąc mieszkańców, posiada ładny kościół,



*Markelsheim - wieś w parafii ks Leszka - uliczka figur świętych i winnice*

małżeństwa odświętnie ubrane, trzymając się za ręce wędrowały na dziedzińiec zamku, gdzie miał odbyć się koncert. Przed dziedzińcem można było nabyć tamtejsze wyroby piekarnicze oraz piwo i wino. Choć ceny były dość wysokie (lokalny obwarzanek nawet 1,5 euro) to każdego z mieszkańców było na to stać; zresztą, jak przeczytałem w przewodniku, Badenia – Wirtembergia i Bawaria to najbogatsze landy w całych Niemczech.

W miastach zabytko-



*Roettingen - Niedzielną wieczór gromadzi mieszkańców na zamku*

łek, mury obronne, baszty, ogródek botaniczny z roślinami leczniczymi i ciekawy zamek, w którym odbywała się impreza lokalna. Gromadziło się tam wielu starszych mieszkańców, starsze

wych, które odwiedziliśmy (Rothenburg, Bamberg, Freiburg, Wuerzburg) życie toczy się szybciej. Turyści wypełniają zabytkowe uliczki, rynki, place. Sklepiki pełne pamiątek tętnią gwarem, a same wystawy tych pamiątek są swoistymi dziełami sztuki. Aby zobaczyć jak najwięcej trzeba się spieszyć, bo dzień jest zwykle zbyt krótki, aby zwiedzić wszystko, co ciekawe i ważne. Będę się starał w kilku odcinkach opisać najciekawsze miejsca, które tym razem udało mi się zobaczyć, ze szczególnym uwzględnieniem kościołów, klasztorów, znajdujących się w nich wybitnych dzieł sztuki, a także ważnych osób, które są z nimi związane. Myślę, że te spostrzeżenia przybliżą miłośnikom podróży i sztuki miasta i świątynie, w których być może nie będą mogli nigdy osobiście zobaczyć.



*Bamberg - turyści zwiedzają posługując się oryginalnymi pojazdami*

*Ks. Tomasz Grzywna*

## „Śpiewamy na chwałę Bogu”

Rozmowa z p. **Włodzimierzem Hapijem**, dyrektorem Męskiego Kwartetu Wokalnego „Akord” z Tarnopola, który występował a naszym kościele 9.08.2009 r.

- Jak długo istnieje wasz zespół?

- Nasz zespół istnieje już 10 lat, a od pięciu działa przy Filharmonii w Tarnopolu. Skład zespołu czasami się zmienia, ale nazwa i repertuar pozostają podobne. Praktycznie wszyscy członkowie zespołu studiowali na fakultecie muzycznym Uniwersytetu w Tarnopolu.

- Jaki repertuar prezentuje zespół „Akord”?

- Wykonujemy wiele utworów m. in.: piosenki narodów świata, utwory ludowe, utwory klasyczne, pieśni religijne, kolędy w różnych językach.

- W jakich krajach koncertował wasz zespół?

- Występowaliśmy już w Niemczech, Francji, Belgii, Rumunii, wielu miastach Polski oraz, oczywiście, Ukrainy.

- Pięknie brzmi wasz wielogłosowy śpiew a capella...

- Najczęściej śpiewamy a capella (bez akompaniamentu) na cztery głosy.

I tenor to Włodzimierz Futorski, II tenor Włodzimierz Hapij, baryton Wiktor Zabczuk oraz bas Jurij Kochanski. Jeśli jest taka możliwość śpiewamy także z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej.

- Jakie miejsce zajmują w waszym repertuarze pieśni religijne?



- Należymy wszyscy do wspólnoty Kościoła grekokatolickiego. W naszym mieście Tarnopolu jest biskupstwo tego Kościoła (eparchia), który pozostaje w związku ze Stolicą Apostolską w Rzymie. Śpiewamy w różnych świątyniach chrześcijańskich (rzymskokatolickich, grekokatolickich, prawosławnych). Nasze występ-

py traktujemy wtedy nie tylko jako pracę, ale także jako wyśpiewywanie chwały Boga.

- Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiał  
**ks. Tomasz Grzywna**

### *Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji*

**Poniedziałek:** Sdz 2, 11-9; Ps 106; Mt 19, 16-22

**Wtorek:** Sdz 6, 1-24a; Ps 85; Łk 1, 26-38

**Środa:** Sdz 9, 6-15; Ps 21; Mt 20, 1-16a

**Czwartek:** Sdz 1, 29-39a; Ps 40; Mt 22, 1-14.

**Piątek:** Rt 1, 1.3-6. 14b-16. 22; Ps 146; Mt 22, 34-40.

**Sobota:** Iz 9, 1-3.5-6; Ps 113; Łk 1, 26-38

**Niedziela:** Joz 24, 1-2a 15-17. 18b; Ps 34; Ef 5, 21-32; J 6, 54-60-69

## *Intencje w tygodniu* *17-23.08.2009 r.*

**Poniedziałek, 17.08**

6.30 + Adolf, Helena  
7.00 + Zofia  
7.30 .....  
18.00 o pełnię darów Ducha Świętego dla członków grupy im. Św. O. Pio, ich rodzin, kapłanów i parafian

**Wtorek, 18.08**

6.30 + Jadwiga Skoczyńska 4 r. śm.  
7.00 + Jan i Maria  
7.30 + Władysław Jura 25 r. śm.  
18.00 + Kazimierz Wołoszczak 12 r. śm.

**Środa, 19.08**

6.30 + Andrzej i Paulina Piechowicz  
7.00 + Andrzej i Stanisław  
7.30 + Bolesław i Maria - Rodzice

18.00 + Józef Marcinków i + Zdzisław

**Czwartek, 20.08**

6.30 + Antonina  
7.00 + Władysław i ++ rodziny Schultz  
7.30 dziękczynna za szczęśliwie zakończone leczenie chemioterapią wnuczki Małgosi z prośbą o dalsze zdrowie i błogosławieństwo Boże  
18.00 + Karol i Andrzej

**Piątek, 21.08**

6.30 + Stanisława (f) Froń 4 r. śm. i ++ z rodziny  
7.00 + Jan, Stanisława (f), Izabela  
7.30 + Marian Domański 20 r. śm.  
18.00 + Mieczysław i ++ rodzice

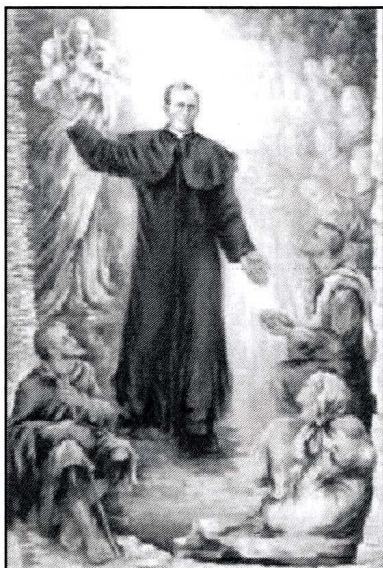
**Sobota, 22.08**

6.30 + Stanisława (f)  
7.00 + Maria, Ludwik, Roman  
7.30 dziękczynna w 40 rocznicę ślubu Danieli i Stanisława z prośbą o dalszą opiekę  
18.00 + Henryka (f), Maria  
**Niedziela, 23.08**  
6.30 ++ z rodziny Mazurów i Mikrutów  
8.00 + Jan i Mieczysław  
9.30 + Marta Leszczyk 9 r. śm.  
11.00 za parafian  
12.30 + Eugeniusz, Grzegorz, Maria Jonarscy 3 r. śm.  
18.00 + Tadeusz  
20.00 + Józef Hadam 7 r. śm.

## *20 Niedziela zwykła – 16.08.2009.* *Ogłoszenia duszpasterskie.*

1. Nieszpory różańcowe odprawimy dziś o godzinie 17:30. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.
2. Zachęcamy także do czytania prasy katolickiej, w której znajduje się szereg ciekawych artykułów. Każdy może znaleźć dla siebie coś interesującego.





# LWÓW

Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie  
im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego  
w Sanoku - Krąg Sanocki

## ZAPRASZA NA PIELGRZYMKĘ DO LWOWA

29 sierpnia 2009 r. (sobota)

### Program pielgrzymki:

Wyjazd z Sanoka przez Lesko, Ustrzyki Dolne, Krościenko (przekroczenie granicy), Rudki do Lwowa (zwiedzanie):

- Katedra Łacińska, Kaplica Boimów, Katedra Ormiańska, Cerkiew Greckokatolicka,
- Kościół św. Mikołaja (tu ks. Z. Gorazdowski był proboszczem),
- Rynek Główny, Pomnik Adama Mickiewicza, Teatr Opery i Baletu,
- Cmentarz Łyczakowski (tu spoczywa św. ks. Z. Gorazdowski),
- Cmentarz Orłąt Lwowskich, udział we Mszy Św.

**Oplata od osoby - 55 zł** (członkowie Stowarzyszenia i dzieci do 16 lat)

- **70 zł** (pozostali)

**Świadczenia** - przejazd autobusem, usługa pilota i przewodnika, opłaty graniczne i parkingi, ubezpieczenie KL i NNW.

**Uwaga!** Każdy uczestnik pielgrzymki winien posiadać ważny paszport i 30 hrywien na bilety wstępu do zwiedzanych obiektów. Wyżywienie we własnym zakresie.

**Zbiórka** o godz. 4.15 na „Okęciu” w Sanoku (ul. Daszyńskiego). Powrót około północy.

**Zapisy** w biurze Stowarzyszenia na plebanii przy kościele Przemienienia Pańskiego w Sanoku ul. Grzegorza 5 w poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia od godz. 9. do 10.

Przy zapisie należy dostarczyć nr paszportu, PESEL i wnieść opłatę.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod tel. nr. 013 46-35-750 lub 511 513 465.

*Serdecznie zapraszamy!*



**Góra**  
**Przemienienia**

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: [www.drukpiast.com](http://www.drukpiast.com)